

Tadeusz Biesaga SDB

Duchowość na gruzach zniszczonej cielesności

Utopia odcieleśnienia

Właściwa koncepcja człowieka ma podstawowe znaczenie dla rozwoju życia moralnego i duchowego. Chrześcijaństwo przyjęło po filozofii greckiej Arystotelesa genialną syntezę metafizyczną i antropologiczną wkomponowaną dokładniej w chrześcijaństwo i rozwiniętą w średniowieczu przez św. Tomasza z Akwinu. Do dziś katolicyzm korzysta z tej antropologicznej syntezy i przeciwstawia się błędnym oraz skrajnym ujęciom człowieka, które zniekształcają jego moralność i duchowość.

Opierając się na klasycznej antropologii, można powiedzieć, że właściwe zasady postępowania oraz rozwoju moralnego i duchowego zależą od akceptacji tego, kim realnie jesteśmy. Chodzi o akceptację ontyczną swego istnienia danego nam w sądach o tym, że jesteśmy, poprzedzających sądy o tym, jacy jesteśmy. Owe sądy, że coś jest, w stosunku do sądów, jakie to jest, to, co jest, są oczywiste oraz ujawniają podmiotowość ontyczną jako pierwotną, stanowiącą podstawę podmiotowości określanej przez stwierdzenia jakościowe, które przez to nie są oderwane od realnego bytu. To właśnie ten realistyczny punkt wyjścia daje najlepszą możliwość afirmacji całego bytu ludzkiego bez rozbicia go na różne właściwości, które w dalszej kolejności możemy wyróżniać. Akceptacja swego konkretnego istnienia to podstawa akceptacji swoich cech, a nie odwrotnie.

Taka afirmacja nieuwarunkowana, inaczej bezwarunkowa, dokonywana bez żadnych warunków, czyli bez żadnych uprzedzeń, jest otwarta na przyjęcie tego bytu jako specyficznego dobra. Można ją nazwać podstawowym aktem miłości dobra, jakim jest człowiek, które to dobro objawia mu się jako zastane, najbliższe i darmo dane. To wszystko, co się ujawnia wraz z moim istnieniem, przyjmuję z miłością i wdzięcznością. Przyjmuję to, że jestem istotą cielesno-duchową, że w porównaniu z innymi istotami żywymi jestem obdarzony rozumną naturą, która przez swoje celowościowe ukierunkowanie wskazuje na właściwe dla mnie dobra.

Tego typu przyjęcie siebie to odkrycie podmiotowości ontycznej, z której wyrasta podmiotowość osobowa całego mnie w swej cielesnej i duchowej strukturze. Podmiotowość ta ubogaca się przez akceptację tego, że jako dziecko otrzymałem(-am) dar życia ze strony rodziców, otrzymałem(-am) dar troski, wychowania, dar kultury danej społeczności lokalnej

czy narodowej. Nie przychodzi na świat jako sztucznie, technicznie zaprojektowany i przeznaczony do pewnych celów obiekt, ale jako zrodzony z miłości i stąd mający nieuwarunkowaną, otwartą drogę swej realizacji. Afirmacja swego istnienia i swej genezy jest równocześnie akceptacją swej cielesnej natury, swej płciowości, męskości czy kobiecości.

Każdy czyn wymaga rozpoznania i akceptacji intelektualnej dobra, które chcemy zrealizować, wymaga też akceptacji emocjonalnej oraz wolitywnej oraz podjęcia decyzji odnośnie do środków realizacji zamierzonego dobra. Dla skutecznego spełnienia dobrego czynu wymagana jest integracja różnych stanów cielesnych i psychicznych oraz nabywanie sprawności intelektualnych, emocjonalnych i wolitywnych. Sprawności te służą dalszej integracji zastanych stanów ciała, psychiki przez wzmocnienie naszego rozumu do sprawniejszego rozpoznawania prawdziwego dobra i wzmocnienie naszej woli w sprawniejszym podejmowaniu decyzji o jego realizacji. Nabywanie cnót to właściwa droga dla życia duchowego i religijnego, w którym przez więź z Bogiem wzmacniamy swoje życie osobowe tym, co możemy otrzymać z góry jako dary Ducha Świętego.

Jeśli afirmujemy siebie tylko warunkowo, czyli przyjmujemy swoją cielesność jedynie wtedy, gdy spełnia ona odgórne nasze projekty, to wykluczamy cielesność z podmiotowości, przyjmując postawę jej uprzedmiotowienia i użycia. Moje ciało traci podmiotowość mojego ja, jego pewne właściwości są odrzucane i negowane, inne używane lub zwalczane jako obce. Wkraczam wtedy na drogę utylitarne uprzedmiotowienia i manipulacji swoim ciałem, na drogę utopii odcieleśnienia.

Człowiek zaprojektowany i wymyślony

Kościół odrzucił manicheizm, który w rozwoju duchowym wykluczał i potępiał ciało ludzkie. Negacja cielesności okazuje się bowiem sprzeczna z rozumieniem siebie jako istoty powołanej do istnienia przez Stwórcę, jako stworzonej na obraz i podobieństwo Boga, jako istoty uhonorowanej wcieleniem Chrystusa, który w realizacji zbawienia przyjął cielesną naturę ludzką. Można więc wnioskować, że odrzucenie Stwórcy i zbawczego wcielenia Chrystusa sprzyja odrzuceniu cielesnej natury ludzkiej. Negacja taka może współgrać z absolutyzacją pozacielesnych właściwości człowieka, w których przypisuje sobie znamiona Stwórcy. W takim myśleniu łatwo w miejsce Boga wstawia się człowieka.

Z pozycji psychofizycznej jedności człowieka zarówno jego dualistyczne rozbitcie na dwie substancje *res cogitans* i *res extensa*, jak też monistyczne redukcje materialistyczne ciała ludzkiego do materii czy też idealistyczne redukcje człowieka do różnie pojętego ducha generują szkodliwe zasady etyczne i ascetyczne. We wszystkich tych propozycjach rozbija się

bowiem realną jedność człowieka na rzecz albo procesów materialnych – fizycznych, biologicznych, przyrodniczych, kosmicznych, albo na rzecz procesów społecznych, kulturowych, albo też absolutyzuje się pewne cechy w człowieku, na przykład jego arbitralną wolność, przypisując jej moc kreacji, możliwość stworzenia nowego, lepszego człowieka i świetlanej przyszłości, wymyślonego raju na ziemi.

Można powiedzieć, że od nowożytności po czasy współczesne następuje coraz radykalniejsze uprzedmiotowienie, manipulacja lub wprost negacja ludzkiej cielesności, a z nią i płciowości. Dzieje się to w wyniku idealistycznego punktu wyjścia w opisie człowieka, w którym ideę człowieka konstruuje się z aktów świadomych, z aktów wolności, przypisując im rolę kreacji, moc stwarzania. Niezależny od doświadczenia punkt wyjścia w filozofii od idei człowieka, czy to w fenomenologicznym wglądzie w tę ideę, czy w egzystencjalizmie nihilistycznym, czy w strukturalistycznym oderwaniu języka od realnej rzeczywistości, prowadzi do degradacji ludzkiej cielesności. Owa negacja ciała z pozycji przeżyć świadomości lub przeżyć egzystencjalnych czy też z pozycji kreacjonistycznego języka uderza w tożsamość i rozwój natury ludzkiej. W nutach postmodernistycznych wyklucza się funkcję semantyczną języka, jego związek ze światem realnym, z prawdą na rzecz funkcji emotywniej i performatywnej, czyli na rzecz funkcji mającej jakoby moc stwarzania. Dołączona do tego metoda dekonstrukcji naturalnego języka na rzecz kreacjonistycznego języka projektującego człowieka i nowy świat, nowy raj szczęśliwości ziemskiej rodzi coraz to nowe ideologie niszczące obecną cywilizację humanistyczną i chrześcijańską.

Takie podejście niweczy akceptację realnie istniejącego człowieka z jego godnością i naturą na rzecz człowieka wymyślonego, zaprojektowanego, który sam siebie stworzy i wybawi od cielesnych uwarunkowań. Obecnie program wyzwolenia nie dotyczy już walki uciskanej klasy z klasą posiadaczy, ale walki z klasą kobieta – mężczyzna, która to walka ma się zakończyć zniszczeniem cielesnej natury kobiety i mężczyzny. Jeżeli konflikty i frustracja wynikająca z nierówności ekonomicznych były pożywką klasycznego marksizmu walki klas, to konflikty wywołane zaburzeniami seksualnymi i związaną z nimi frustracją są pożywką dla walki z płciowością jako taką, z kobiecością, męskością, z małżeństwem i rodziną. Obecny marksizm genderowy w stosunku do poprzednich utopii marksistowskich prowadzi bardziej radykalną walkę niszczącą naturę człowieka i generującą nowe formy totalitarnej przemocy.

Genderyzm łączy w sobie elementy ideologii marksistowskiej szukającej wyzwolenia w walce klas, ideologii freudowskiej redukującej człowieka do panseksualistycznego libido oraz liberalnych i libertyńskich propozycji nihilistycznej wolności posługującej się językiem, który nie odkrywa prawdy, lecz ją stwarza. W genderyzmie różne teorie i praktyki połączyły się w poprowadzeniu rewolucji kulturowej, w której chodzi o odgórnie narzucaną przez różne

instytucje i organizacje destrukcję płciowości kobiety i mężczyzny, macierzyństwa, ojcostwa, rodzicielstwa.

Dehumanizacja ludzkiego ciała

Do niszczenia cielesności ludzkiej prowadzą też uzależnienia od różnych używek, czyli takie nałogi jak między innymi narkomania, alkoholizm, seksoholizm czy różne formy dopingu w sporcie.

Mimo że medycyna ma służyć przywracaniu zdrowia, to jednak wciągana jest do degradacji i dehumanizacji ciała ludzkiego. Na przykład farmakologia, która ma służyć przywracaniu funkcjonalności ciała, jest wykorzystywana w antykoncepcji do medykalizacji ciała kobiety i blokowania właściwych, biologicznych funkcji jej seksualności. Natomiast techniki *in vitro* nie leczą niepłodności, lecz zastępują naturalny, nieuwarunkowany początek życia ludzkiego technicznymi procesami tworzenia w laboratorium istot ludzkich, ich selekcji, implantacji i zamrażania. Medycyna, której celem jest zdrowie pacjenta, wciągana jest więc w praktyki technicznego sterowania ciałem ludzkim, a w dalszej kolejności w praktyki niszczenia życia ludzkiego przez aborcję czy eutanazję. W czasach nachalnej, historycznej ekologii przyrodniczej ignoruje się w tych działaniach ekologię ludzką, ekologię macierzyństwa, rodzicielstwa, niszcząc naturalne i najlepsze środowisko początku życia ludzkiego.

Również medycyna estetyczna – luksusowa, poza medycyną korekcyjną, przywracającą po różnych wypadkach stosowny wygląd, lekceważy zdrowie człowieka, ingeruje bowiem w zdrowe ciało ludzkie, realizując różne psychiczne upodobania i zaburzenia, które są wynikiem panującej mody, pewnych ekscentrycznych trendów, chęci odróżniania się od innych.

Także genderyzm wciąga medycynę, prawo, edukację i kulturę w realizację zmiany płci na życzenie. Ideologia ta propaguje „wyzwolenie” przez zniszczenie płciowości tzw. dwumianu: kobieta – mężczyzna. Wykorzystuje ona niektóre stanowiska filozofii współczesnej nihilistycznego egzystencjalizmu, strukturalistycznej i postmodernistycznej teorii performatywnego, stwórczego języka, marksistowskiej teorii rewolucji kulturowej, czyli walki z klasą kobieta – mężczyzna oraz feministycznych ruchów aborcyjnych i ruchów antydemograficznych.

Z kolei ideologia *queer* propaguje tak zwaną płynną, nieokreśloną płciowość, do której należy dochodzić przez stopniowe rozbijanie wszelkiej tożsamości seksualnej, najpierw tożsamości kobiety i mężczyzny, a później wszelkich innych utrwalonych tożsamości seksualnych. W ten sposób przez prowokowanie i eskalację zaburzeń i dewiacji seksualnych wraz z seksualizacją dzieci zmierza się do wyzwolenia z płciowości, czyli do płciowości

dziwacznej, nijakiej. Wyzwolenie z małżeństwa, macierzyństwa, ojcostwa, rodziny ma być krokiem do odcieleśnienia, do zbudowania genderowego raju, w którym funkcje rodzicielstwa przejmą techniczne instytucje sztucznej reprodukcji *in vitro* oraz odpowiednie instytucje wychowujące kolektywnie przyszłe pokolenia.

Rodzi się pytanie, jaką duchowość można rozwijać na gruzach zniszczonej cielesności ludzkiej, zniszczonej natury kobiety i mężczyzny, zniszczonego małżeństwa i rodziny. Wydaje się, że pozostaje tylko możliwość psychologii czy psychiatrii oraz duchowości i religijności terapeutycznej próbującej leczyć owe zniszczenia biologiczne, psychiczne, mentalne, aksjologiczne, etyczne, duchowe i religijne. Trzeba przy tym brać pod uwagę, że tego typu działalność może być ograniczana, ponieważ genderyści narzucają w niektórych państwach prawne zakazy wszelkich terapii zaburzeń ludzkiej seksualności. Powyższe tendencje nie sprzyjają perspektywie właściwego rozwoju normalnej duchowości, w której *fides et ratio*, natura i łaska, łączyłyby się ze sobą, umożliwiając pełny rozwój człowieczeństwa.

Ks. Tadeusz Biesaga SDB (ur. 1950) – prof. dr hab., filozof, etyk, bioetyk, teoretyk etyki medycznej. Był wykładowcą etyki i bioetyki na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II i Akademii Ignatianum w Krakowie. Rozwija etykę personalistyczną Karola Wojtyły, bioetykę chrześcijańską oraz proponuje odnowioną wersję hipokratejskiej etyki medycznej. Opublikował między innymi: *Spór o podstawy etyki medycznej. Teleologizm E.D. Pellegrino a kontraktualizm R.M. Veatcha; Podstawy etyki i bioetyki*.

